

W służbie partii i mas
pracujących str. 2

Zadania organizacji partyj-
nej Wybrzeża w walce o
właściwy skład socjalny
i prawidłowy kierunek
rozwoju str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, CZWARTEK 23 MARCA 1950 R.

Nr 82 (1001)

Rolnicy woj. gdańskiego przystąpili do robót w polu

We wszystkich powiatach województwa gdańskiego przystąpiono już do orki wiosennej na polach, przeznaczonych pod zasiewy zbóż jarych, roślin przemysłowych, okopowych i podziemniaków.

Zadaniem tegorocznej akcji wiosennej jest m. in. zwiększenie ogólnego obszaru zasiewu o 8 proc. Ogółem pod zasiewy wiosenne przeznaczona jest ok. 300.000 hektarów.

Zmobilizowana do prac wiosennych w polu siła pociągowa wynosi ok. 53.000 jednostek, obliczając razem stan koni i moc przygotowanych do pracy traktorów. Na jedną jednostkę pociągową przypada zatem do obrobienia ok. 5 ha. Stosunek ten gwarantuje, że wiosenne zadania, stojące przed rolnictwem województwa gdańskiego, będą wykonane w ustalonych terminach. (e)

Budując socjalizm — wypełniamy testament niezłomnego rewolucjonisty Juliana Marchlewskiego

Urna z prochami wielkiego Polaka przekazana delegacji polskiej w Berlinie

BERLIN. PAP. W środę odbyła się w wielkiej sali Domu Partyjnego Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej uroczystość przekazania urny z prochami Juliana Marchlewskiego w ręce przewodniczącego delegacji polskiej — wiceministra Ochaba.

O godz. 16.30 przybyli na salę i zasiedli w pierwszych rzędach krzeseł obaj przewodniczący SED: Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl oraz wszyscy członkowie delegacji polskiej z wiceministrem Ochabem na czele. Obecni byli również: szef Polskiej Misji Dyplomatycznej ambasador Izidorczyk oraz szef Polskiej Misji Wojskowej generał Prawin. Za gośćmi polskimi zajęli miejsca członkowie Zarządu Głównego SED, ministrowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz nadburmistrz Berlina Ebert.

Łączy nas wspólna walka o zwycięstwo idei postępu

Przemówienie premiera Grotewohla

Jako pierwszy przemawiał przewodniczący SED i premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, który kreśląc sylwetkę Marchlewskiego stwierdził, iż jest on światłociemnym przykładem prowadzonej w duchu międzynarodalistycznym walki o socjalizm.

Pełni dumy i wdzięczności — oświadczył dalej premier Grotewohl — wspominamy Juliana Marchlewskiego, który wspólnie z Franciszkiem Mehringiem, Różą Luksemburg, Karolem Liebknechtem i wieloma innymi walczył przeciwko przetrzaskaniu do niemieckiego ruchu robotniczego tenden-

cji rewizjonistycznych i oportunistów.

Ludzkość zaoszczędziła sobie wiele trosk, gdyby walka Juliana Marchlewskiego przeciwko oportuniźmowi w niemieckim ruchu robotniczym zakończyła się pełnym sukcesem. Utrwalenie na uk Karola Marksa, przy równoczesnym przyswajaniu sobie zasad leninowskich o epoce imperiaлизму, dałoby niemieckiemu ruchowi robotniczemu siłę do pokrzyżowania nowych zbrodniczych planów wojennych imperialistów niemieckich i przeciwstawienia się faszyzmowi.

CELE NASZE SĄ WSPÓLNE

Wspominając o zbrodniach popełnionych w Polsce przez faszyzm niemiecki, premier Grotewohl oświadczył m. in.: „Z zadowoleniem wszyscy miłujący pokój ludzie mogą stwierdzić, że w Polsce ludowo — demokratycznej nie ma miejsca na nienawiść w stosunku do innych narodów i że w Polsce stale wzrasta zrozumienie dla znaczenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wraz z utworzeniem Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstał w Europie czynnik pokojowy o poważnym znaczeniu. Zasięg naszej miłującej pokój republiki rozciąga się jeszcze tylko na część Niemiec, gdyż specyficzne warunki okupacyjne w Niemczech spowodowały, że działające na rzecz pokoju i porozumienia międzynarodowego siły zostały w Niemczech zachodnich zahamowane i zgnębione, podczas gdy sprzy mierzone z faszyzmem elementy doszły znowu do głosu.

Sytuacja w Niemczech zachodnich wskazuje jednak, że obóz

Pamięć o nim będzie wiecznie żywa w sercach mas ludowych Polski i Niemiec

Przemówienie wicemin. Ochaba

Z kolei na mównicy stanął przewodniczący delegacji polskiej generał Ochab, który w imieniu polskiej delegacji serdecznie podziękował za ciepłe, braterskie słowa premiera Grotewohla i za pomoc okazaną przy przekazywaniu do Polski urny z prochami Juliana Marchlewskiego.

W imię tej — oświadczył mówca — są popioły poległego bojownika, ale zarazem stanowi ona symbol wiecznie żywej i zwycięskiej idei wyzwolenia. Na cmentarzu warszawskim urna ta będzie celem pielgrzymek robotników i chłopów, kobiet pracujących i młodzieży polskiej, która u mogiły Marchlewskiego będzie uczyla się jak żyć, walczyć i służyć klasie robotniczej.

Urna ta będzie mówić o znaczeniu proletariackiego międzynarodizmu, a zwłaszcza o rozstrzygającym dla

bojowników o pokój stale wzrasta i że pozycja imperializmu amerykańskiego w Niemczech stała się nie do utrzymania. Nie ulega już wątpliwości, że naród niemiecki chce się wyzwolić spod kolonialnej władzy wyzyskiwaczy i stworzyć jednolite, wolne Niemcy, które będą czynnikami demokratycznym i pokojowym, związanym z miłującym pokój Związkiem Radzieckim i pokojowymi narodami krająw demokracji ludowej.

Te Niemcy żyć będą w zgodzie z miłującymi pokój innymi narodami i uczynią wszystko, by zapewnić pokój i demokrację.

W zakończeniu premier Grotewohl oświadczył:

„Niech rozwija się i kzepnie nadal przyjaźń niemiecko-polska! Stoi przed nami szereg wspólnych zagadnień gospodarskich i kulturalnych, które musimy i możemy rozwiązać dla dobra naszych sąsiadujących ze sobą narodów. Zwracamy się zatem ku tym pokojowym zadaniom, kontynuując w ten sposób dzieło Juliana Marchlewskiego, służąc pokojowi, demo-

Szkoła Centralna PZPR w Łodzi nazwana imieniem J. Marchlewskiego

WARSZAWA PAP. Komitet Centralny PZPR postanowił w 25 rocznicę śmierci Juliana Marchlewskiego uczcić pamięć wielkiego przywódcy polskiej klasy robotniczej, nadając jego imię Szkole Centralnej PZPR w Łodzi. Szkoła ta odtąd będzie nosiła nazwę: Szkoła Centralna PZPR imienia Juliana Marchlewskiego.

Decyzja KC PZPR jest wyrazem wielkiej czci, jaką polska klasa robotnicza żywi dla Juliana Marchlewskiego, jednego z pionierów polskiego ruchu rewolucyjnego, wybitnego teoretyka marksizmu, nieustraszonego nauczyciela polskiej klasy robotniczej. Julian Marchlewski przez wiele lat wychowywał kadry polskiego proletariatu w duchu marksistowskim, w duchu głębokiego patriotyzmu, splecionego nierozdzielnie z proletariackim międzynarodizmem. W ostatnich latach swego życia Marchlewski poświęcił się całkowicie doniosłemu zadaniu wychowania kadr partyjnych, pełnego odpowiedzialną funkcję rektora i wykładowcy na wyższych uczelniach w ZSRR.

Nadanie imienia Juliana Marchlewskiego Centralnej Szkole PZPR w Łodzi, podkreśla trwałość jego wkładu w dzieło rozpowszechnienia marksizmu w Polsce.

Myśl i walka Juliana Marchlewskiego będzie nauką i wzorem dla kształcących się kadr partyjnych i dla całej polskiej młodzieży.

kraju, postępowi i socjalizmowi.

Po przemówieniu premier Grotewohl podszedł do urny i przekazał ją przewodniczącemu delegacji polskiej, wiceministrowi Ochabowi.

Uroczyste otwarcie wystawy w Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Warszawie

WARSZAWA. PAP. „Służyć interesom narodowości polskiej może tylko ten, kto służy interesom międzynarodowego proletariatu.“

Te słowa Juliana Marchlewskiego, umieszczone nad postumentem z jego popiersiem, witają przybywających do Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Warszawie na wystawę poświęconą życiu i działalności wybitnego przywódcy ruchu robotniczego, pisarza, uczonego, popularyzatora i krwawiciela myśli marksistowskiej.

Dnia 22 bm. w uroczystym otwarciu wystawy wzięli udział członkowie władz naczelnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Otwierając wystawę w imieniu Komitetu Centralnego PZPR przemówienie wygłosił członek Biura Politycznego tow. Aleksander Zawadzki.

Mówca podkreślił, że historyczną zasługą Juliana Marchlewskiego, jednego z najwybitniejszych przywódców polskiego ruchu rewolucyjnego, było to, że całe swe życie poświęcił walce o narodowe i społeczne wyzwolenie klasy robotniczej i mas pracujących. Wierzył on głęboko, że polski proletariatus stanie się gospodarzem w swoim kraju, w pełni doceniał historyczne znaczenie wspólnej, wyzwoleńczej walki klasy robotniczej Polski i Rosji. Z tej

pierwszym roku realizacji planu 6-letniego. Budując socjalizm spełniamy testament wielkiego rewolucjonisty, przywódcy polskiej klasy robotniczej.

Po przemówieniu uczestnicy uroczystości zwiedzili salę wystawową, w której rozmieszczono ekspozycję, ilustrującą życie i działalność Juliana Marchlewskiego.

Na wstępie zwiedzający zapoznają się z tłem społecznym i politycznym okresu, w którym kształtował się światopogląd rewolucyjny młodego Marchlewskiego. M. in. zgromadzona tu jest literatura partii „Proletariat“ i literatura o „Proletariacie“, w którego szeregach, od 19 roku swego życia, znajdował się Julian Marchlewski.

Dokumenty zapoznają nas z działalnością współtwórcy bojowego Związku Robotników Polskich, a następnie pierwszej rewolucyjnej polskiej partii marksistowskiej — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jak również z współtwórcy Komunistycznej Partii Polski, której Marchlewski był przedstawicielem w Międzynarodowie Komunistycznej.

Liczne dokumenty i zdjęcia obrazują jego walkę i pracę w Niemczech w rewolucyjnym Związku Spółdzielni, z którego powstała Komunistyczna Partia Niemiec, oraz jego działalność w charakterze członka Komitetu Centralnego KP Niemiec.

Z wielkim pietizmem zgromadzono dokumenty odtwarzające okres z lat 1918 do 1925, kiedy Marchlewski był członkiem Ogólnorosyjskiego Centralnego Komitetu

tetu Wykonawczego, członkiem Biura Polskiego przy Komitecie Centralnym partii bolszewików, kiedy był założycielem i pierwszym przewodniczącym Centralnego Komitetu Międzynarodowej Organizacji Pomocy Więźniom Politycznym (MOPR).

Wystawa obrazuje również bogatą działalność publicystyczną Marchlewskiego, na którą złożyły się jego artykuły w dziesiątkach pism nielegalnych i legalnych oraz liczne publikacje książkowe.

Wystawa zawiera również liczne plansze, ekspozycje oraz cenne pamiątki po Julianie Marchlewskim, dające niezapomniany obraz życia i działalności wielkiego rewolucjonisty, internacjonalisty i wielkiego Polaka, miłującego swój kraj i polski lud pracujący, w którego szeregach walczył do ostatniego tchnienia.

Delegacja radziecka przybyła do Warszawy

WARSZAWA PAP. 22 bm. przybyła do Warszawy delegacja radziecka, która weźmie udział w uroczystościach ku czci Juliana Marchlewskiego.

W skład delegacji radzieckiej wchodzi: PIOTR NIKOLAJEWICZ POSPIELOW — członek CK WKP(b) dyrektor Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina; ZOFA DZIERŻYŃSKA i JAN DZIERŻYŃSKI, żona i syn wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego.

Depesza

wicepremiera Mołotowa do przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

WARSZAWA PAP. Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

Do Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA Warszawa

Dziękuję Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Wam oboje za przyjacielskie życzenia złożone w dniu moich urodzin. MOŁOTOW.

Strajk powszechny we Włoszech w odpowiedzi na masakrę w Lentella

Policja strzela do demonstrantów

Rzym PAP. Blisko 5 milionów robotników i pracowników umysłowych, zrzeszonych w Powszechnej Konfederacji Pracy odbyło w środę w całym Włoszech 12-godzinny strajk protestacyjny.

Bezpośrednią przyczyną proklamowania strajku powszechnego przez Konfederację Pracy była krwa

wa masakra dokonana przez policję Scelby w wiosce Lentella (prowincja Chieti), w wyniku której dwóch robotników zostało zabitych a kilku odniosło rany. Policjanci zaatakowali demonstrację bezrobotnych, którzy domagali się od władz zezwolenia na wykonanie robót przy budowie drogi wiejskiej.

Pierwsze wiadomości o przebiegu strajku powszechnego we Włoszech świadczy o imponującym charakterze tej protestacyjnej manifestacji.

W Rzymie oraz w innych ośrodkach przemysłowych strajk był stu-

procentowy.

Sytuacja przez cały dzień była niezwykle napięta. Główne ulice miasta zostały obstawione silnymi kordonami policji zmotywowanej i karabinierów.

W całym szeregu punktów miast doszło do starć między policją a demonstrującymi robotnikami. Szeroką grupą zostało rannych, w tym wiele kobiet.

Przełom w polskim budownictwie

Na Muranowie rozpoczęło pracę systemem potokowym

WARSZAWA PAP. 23 bm. na największym osiedlu mieszkaniowym stolicy, brygady robotnicze Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego — Budowy Osiedli Robotniczych rozpoczęły budowę bloków mieszkalnych, nowym, opartym na doświadczeniach radzieckich — systemem potokowym.

Na ręce dyrektora PPB — BOR przedstawiciele poszczególnych instytucji, związanych z budową potokową, złożyli zobowiązania w imieniu swych pracowników ściśle współpracować i jak najdalej idącą pomoc dla załogi, rozpoczynającej budowę systemem potokowym.

Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego muszą wzmocnić walkę o plan

Przemysł drzewny na Wybrzeżu, ze względu na bliskość podstawowej bazy zaopatrzenia w różnorodny surowiec do produkcji, ma duże możliwości rozwoju i stanowi w gospodarce rejonu gdańskiego i szczyńskiego bardzo ważną gałąź przemysłu.

Kilkanaście zakładów pracy, podległych Pomorskim Zakładom Przemysłu Drzewnego, zostało w okresie planu trzyletniego odbudowanych i uruchomionych. Zakłady te wykonały swój plan trzy letni jeśli chodzi o wartość produkcji z dużą nadwyżką.

Znacznie gorzej przedstawiało się wykonanie planu produkcji materiałowej, a zwłaszcza produkcji w poszczególnych asortymentach.

Obecnie pierwszy rok planu sześciolatniego nakłada na fabryki przemysłu drzewnego obowiązki znacznie większe niż w roku ubiegłym. Plan produkcji roku bieżącego jest bowiem wyższy o 7 proc. od faktycznego wykonania w roku 1949.

Zwiększenie planu produkcji jest całkowicie uzasadnione i znajduje pokrycie w rozroście zakładów pracy, w uzupełnieniu parku maszynowego i stanu liczebnego załóg, niezależnie od czynników takich, jak usprawnienie pracy i lepsze wyszkolenie ludzi, produkcja seryjna i współzawodnictwo pracy.

Niedociągnięcia w zaopatrzeniu zahamowały produkcję

Podsumowanie wyników produkcji dwóch pierwszych miesięcy roku bieżącego, dokonane przed kilkoma dniami na konferencji w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Gdańsku, wykazało, że sytuacja w szeregu zakładów nie jest różna od sytuacji obserwowanej w roku ubiegłym. Większość zakładów wykonała z dużą nadwyżką plan produkcji jeśli chodzi o wartość, ale jeden tylko zakład Nr 8 w Nowem wykonał plan materiałowy produkcji w 100—140 proc. w poszczególnych asortymentach. Trzeba przy tym dodać, że zakład ten nie jest najpoważniejszym w przedsiębiorstwie. Przykładowo w 4 zakładach wykonanie materiałowe planu produkcji za styczeń i luty br. przedstawia się następująco: w Goscinie 98 proc., Gdynia - Chylonia 86 proc., Leborik 65 proc., Koszalin 14,4 proc. Są to oczywiście cyfry globalne, bo różnice w poszczególnych asortymentach są nadal bardzo duże.

Przyczyn tego stanu rzeczy sprowadzają się do kilku podstawowych niedomagań.

Jednym z podstawowych powodów niepełnego wykonania planu jest zła praca aparatu zaopatrzenia w drzewa i surowce pomocnicze.

Plan zaopatrzenia uzgodniono z dostawcami dopiero w listopadzie i grudniu ub. roku, nie więc dziwnego, że Dyrekcja Lasów Państwowych nie była w stanie wykonać dostaw.

Jeśli do tego dodać dużą opieszałość w dostawach, która dotąd wykazują Dyrekcje Lasów Państwowych, to nie będzie dla nikogo dziwnym, że np. Leborik wykonał plan zaopatrzenia drzewa w 37 proc., a w Gdynskiej Fabryce Opakowań Drewnianych produkcja zalamala się na skutek braku materiałów.

Drugą, poważną przyczyną załamania się planu produkcji w niektórych zakładach w poszczególnych asortymentach jest wadliwe rozwiązanie zagadnienia inwestycji.

Przedsiębiorstwo Inwestycyjno-Remontowe, któremu powierzono wykonanie szeregu prac inwestycyjnych nie wywiązało się ze swych zobowiązań. Niemal wszyscy

kie prace inwestycyjne, które miały być zakończone w roku ubiegłym, a obiekty włączone do produkcji z dniem 1 stycznia 1950 r. nie zostały oddane do eksploatacji.

Brak planu pracy Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego powodujący późne nadsyłanie zamówień do fabryki, stanowi poważne utrudnienie przy realizacji planu produkcji.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego poza tym w bardzo wielu wypadkach zamawia produkcję nietypową, nie znormalizowaną, zwłaszcza w stolarek budowlanej, co uniemożliwia zastosowanie produkcji potokowej i maksymalne obciążenie maszyn.

Bardzo często w czasie wykonywania planu kwartalnego fabryki otrzymują polecenie zmiany planowanych asortymentów, co silnie odbija się na produkcji w sposób ujemny.

Zła organizacja obniża wydajność pracy

Błędy te wynikają z wadliwej struktury organizacyjnej poszczególnych zakładów pracy. Niektóre z nich nie mają do dnia dzisiejszego schematu organizacyjnego.

Brak należytej organizacji pracy wpłynął w wysokim stopniu na obniżenie wydajności pracy i rozluźnienie dyscypliny pracy.

Ogólnie wskaźnik wydajności pracy osiągnął 94% przy wykończeniu planu wartościowo w 103% w miesiącu styczniu br. W Goscinie wskaźnik wydajności osiągnął tylko 85 procent, w Starogardzie — 94%, przy równoczesnym wykonaniu planu produkcji w 168%, co świadczy o zupełnym braku analizy wydajności pracy i stanu zatrudnienia. W Sępólnie wydajność pracy osiągnęła zaledwie 74%. Przytoczone cyfry świadczą wyraźnie, że zakłady pracy cierpią na poważne przerosty zatrudnienia, nie analizują wydajności pracy załogi, podchodząc do wykonania zwiększonego planu przez automatyczne i nadmierne zwiększenie liczby zatrudnionych.

Brak walki o podniesienie wskaźnika wydajności pracy, silną rzeczą, rozluźniła dyscyplinę pracy w poszczególnych zakładach. I tak, w Zakładach Nr 2 w Gdańsku, w miesiącu styczniu ilość opuszczonych godzin pracy bez usprawiedliwienia wynosi 1,8% w stosunku do godzin efektywnie przepracowanych, w Zakładach Nr 19 w Gdyni stosunek ten wynosi 4,1%, w Zakładach Nr 3 w Gdańsku — 5,4%.

Cyfry te są świadectwem złego stylu pracy organizacji partyjnych tych zakładów i bez troski-

go, oportunistycznego stosunku rad zakładowych do planu produkcji.

Kto odpowiada za błędy

Niezależnie od wymienionych błędów trzeba wyraźnie powiedzieć, że planowanie produkcji w przemyśle drzewnym Wybrzeża jest nieprzemysłowe do gruntu i oparte na niemarksistowskich przesłankach. Jeżeli np. Zakłady Nr 2 wykonały plan produkcji w 122%, a produkcję skrzyń w 137%, Goscino produkcję foteli biurowych w 201%, Zakłady Nr 3 ogólną produkcję wartościowo w 129%, Starogard — 175% itd. przy jednoczesnym obniżeniu wydajności pracy i rozluźnieniu dyscypliny pracy, to wniosek z tego jest tylko jeden: plan został tendencyjnie obniżony, zbudowano go bez oparcia o możliwości produkcyjne z wyraźnym ukrywaniem rezerw produkcyjnych.

Jasna jest rzecz, że wina za te błędy i niedociągnięcia, które uniemożliwiły wykonanie planu asortymentowego w poszczególnych zakładach, obciąża w poważnej mierze organizację partyjną tych zakładów. Nie można niczym wytłumaczyć takiego i bez troski organizacji partyjnej w Zakładach Nr 19 w Gdyni Chyloni, w której plan nie został wykonany na skutek braku surowca.

Załoga pracowała dosłownie do zużycia ostatniego kawałka drzewa ze starych, jeszcze przez „Arkę” przygotowanych zapasów, a po wyczerpaniu zapasu po prostu zaprzestano produkcji. Walki o surowiec organizacja partyjna nie prowadziła zupełnie.

Trudności w zaopatrzeniu materiałowym i wykonaniu inwestycji w Zakładach Nr 2 w Gdańsku trwają co najmniej rok, a do tej pory organizacja partyjna tych zakładów nie wyciągnęła wniosków z tego stanu rzeczy, nie stawiała zagadnienia zaopatrzenia przed egzekutywą i nie przenosiła wniosków w formie uchwał do nadziednych instancji partyjnych.

Spadek dyscypliny w tym zakładzie czy w Zakładzie Nr 3 i Nr 19 jest dalszą konsekwencją oportunistycznego i bez troski egzekutywy partyjnej, która nie potrafiła zmobilizować rad zakładowych i towarzyszy do walki o socjalistyczny styl pracy.

Zmiana stylu pracy drogą do przełamania trudności

Z powyższej analizy należy wyciągnąć następujące wnioski — organizacja partyjna musi zerwać z bez troskim stosunkiem do zagadnienia produkcji. Uchwały III Plenum KC PZPR muszą zostać jak najściślej wykonane.

Rewolucyjna czynność w zakresie planowania i dyscypliny pra-

cy muszą się znaleźć w codziennym planie pracy. Egzekutywy organizacji podstawowych muszą bezwzględnie wypracować nowe formy pracy oparte na planie. Trzeba skończyć ze szturmowściami w pracy partyjnej i w produkcji a działania oprzeć o trzyty, długofalowy plan. Trzeba obudzić i zorganizować nowe grupy agitatorów i grupy partyjne, a do rad zakładowych oddelegować najlepszych aktyw partyjny.

ORGANIZACJE PARTYJNE ZAKŁADÓW PRACY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W OPARCIU O SZEROKI AKTYW ROBOTNICZY, MUSZĄ ZANALIZOWAĆ PLAN RÓCZNY PRODUKCJI I PLANY KWARTALNE. Rozbicie planów długofalowych na plany miesięczne i zbliżenie planów ogólnych do działów, brygad i zespołów roboczych umożliwi wykrycie rezerwy i „wąskich gardeł” w produkcji i pozwoli na właściwą korektę planu.

Doświadczenia Stoczni Gdańskiej powinny być przez te organizacje wzięte za podstawę przy analizie planów. Ustalenie profilu produkcji dla każdego zakładu i znormalizowanie produkcji jest zagadnieniem bojowym.

Walka o wykonanie planu asortymentowego musi być prowadzona z całą siłą.

Należy zreorganizować pracę komórek zaopatrzenia i zrewidować plan dostaw materiałów. Walka o terminowość dostaw należy przeprowadzić wszystkimi dostępnymi środkami.

W zakładach, w których Przedsiębiorstwo Inwestycyjno-Remontowe prowadzi prace inwestycyjne, powinny odbyć się wspólne narady wytwórcze aktyw załogi z przedstawicielami PIR.

Z całą bezwzględnością musi rada zakładowa przy pomocy organizacji podstawowej walczyć o przywrócenie dyscypliny pracy i zwiększenie wydajności pracy. Analiza zatrudnienia i przesunięcie niewykorzystanych w zakładzie rezerw ludzkich obniży koszty produkcji i wzmożenie operatywności załogi.

Biura fabrykacyjne muszą zostać stworzone i wzmożone odpowiedzialności dobranej personelem.

Na szkolenie i awans społeczny trzeba w przemyśle drzewnym położyć jak największy nacisk, wysuwając najbardziej doświadczonych robotników na kierownicze stanowiska.

W walce, jaką muszą stoczyć organizacje partyjne i rady zakładowe o zmianę stylu pracy w ich zakładach, czynnikiem decydującym o zwycięstwie jest wzmocnienie i rozszerzenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy indywidualnego i zespołowego. Usunięcie niedomagani stworzy realne podstawy do wykonania poprawionego planu produkcji.

J. WRZESNIEWSKI

SS „Brygada Makowskiego” w przededniu próbnego rejsu

Na rudowęglowcu s/s „Brygada Makowskiego” trwa intensywna praca. Robotnicy stoczniowi wspólnie z marynarzami przygotowują nową jednostkę pływającą do próbnego rejsu. Na statku zaokrętowano już załogę, na czele której stoi kapitan zełgugi wielkiej TOW. GRZEGORZ SOŁOCHAB.



Na rudowęglowcu s/s „Brygada Makowskiego” trwa gorączkowa praca. Stocznicy i marynarze przygotowują nową jednostkę do próbnego rejsu. (Foto — A. Kwiatkowski)

W pomieszczeniach załogowych starszy mechanik WŁADYŚLAW MALISZEWSKI opisuje statek. Kabina mechanika składa się z dwóch pomieszczeń, estetycznie umeblowanych. Maliszewski oczekuje z niecierpliwością chwili, gdy statek wyruszy w pierwszy rejs i będzie można wykonać próbę sprawności maszyn.

— Obserwując pracę robotników stoczniowych, jestem przekonany, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Maszynownia i maszyna „Brygady Makowskiego” zostały wykonane znacznie sprawniej niż w innych jednostkach. Pomogły w tym doświadczenia, zdobyte przy budowie dwóch rudowęglowców, które weszły już do eksploatacji. W ogóle statek ten może zaspokoić wszystkie wymagania marynarzy.

W maszynowni dogląda ostatnich prac kierownik montażu TOW. DZIENNIK. Jeszcze parę dni — mówi — a maszyna będzie gotowa. Czekamy tylko na transport z zaporami. W ogóle cały montaż zakończylibyśmy znacznie wcześniej. Cała załoga dokładała starań w tym kierunku. Niestety, mieliśmy trochę przerw niezależnych od nas.

W pracy przy maszynach s/s „Brygada Makowskiego” szczególnie wyróżnili się TOW. FILICINSKI, SIKORSKI, BLESKO oraz asystent maszynowy TOW. KOWALSKI i mistrz montażu maszyn TOW. PAPKE. Stocznicy pomagali w robocie hutnicy pod kierownictwem st. monteru TOW. MRAZA. Oni również przyczynili się do zakończenia robót na 6 dni przed terminem.

W. MISZTAK

Zadania B. i H.P. w żegludze przybrzeżnej

Bezpieczeństwo i higiena pracy na statkach przybrzeżnych i portowych obejmuje zabezpieczenie maszyn, urządzeń pomocniczych i nawigacyjnych oraz załóg przed wypadkami. Ponadto do zadań BiHP należy utrzymanie na jednostkach pływających porządku i czystości, ponieważ od tego w dużej mierze zależą warunki pracy i bezpieczeństwo statków i ludzi.

Właściwe zorganizowanie bezpieczeństwa i higieny pracy na jednostkach pływających, oraz w zakresie prac żegludgi przybrzeżnej i portowej, łączy się ściśle z wykonaniem nakreślonych planów przewozowych oraz zwiększeniem wydajności i jakości pracy.

W żegludze przybrzeżnej w Gdańsku zorganizowano z począt-

kiem kwietnia ub. r. referat BiHP. Od tej chwili działalność referatu obejmuje coraz to większy zakres prac. Ze szczególnym uwzględnieniem postulatów BiHP wykonano tegoroczne remonty statków, a na statkach jednostkach dokonuje się inwestycji, odpowiadających wszystkim wymaganiom BiHP.

Ostatnio Portowy Urząd Zdrowia w Gdańsku dokonał przeglądu lekarskiego załóg pływających żegludgi przybrzeżnej, a inspektor porzeczny sprawdził urządzenia przeciwpożarowe. Ponadto referat BiHP rozpracował wśród załóg i pracowników lądowych ZP w Gdańsku biblioteczki fachu, omawiające zagadnienia właściwej organizacji bezpieczeństwa i higieny pracy.

W każdym miesiącu referat BiHP organizuje narady, w których biorą udział członkowie podstawowej organizacji partyjnej i rada zakładowa. Na naradach są omawiane braki istniejące na statkach, a postawione wnioski o ich usunięcie są realizowane planowo przez wydział techniczny przedsiębiorstwa. Prowadzone na naradach referaty i dyskusje pogłębiają wiadomości z zakresu BiHP. (no)

Wagon turystyczny dla pracowników DOKP Gdańska

Z funduszy socjalnych i oszczędności, uzyskanych w r. ub. w DOKP Gdańsk przebudowano jeden wagon, przystosowując go dla potrzeb turystycznych. Wagon oddano dla użytku pracownikom całego węzła DOKP Gdańsk i ich rodzin na wycieczki krajoznawcze. Nowocześnie urządzonego wagonu turystycznego, zapewnią wycieczkowiczom nie tylko wypocinek; znajdują tam oni w okresie podróży wiele rozrywek i wrażeń, szachy itp.

Obecnie projektuje się przebudowę drugiego takiego wagonu, co w dużej mierze umożliwi większej ilości pracowników wzięcie udziału w wycieczkach krajoznawczych. (no)

Nowy motorowiec drobnicowy

W ciągu br. ma być ukończona budowa nowego statku drobnicowego m/s „Biblag”. Statek ten zostanie zbudowany z wraku niewykończonych kadłuba, wydobytego w Szczecinie. Ze względu na przeciążenie naszych stoczni, kadłub został przeholowany do Aarhus w Danii, gdzie na stoczni zostanie wykonany. Będzie to nowoczesny motorowiec drobnicowy z pomieszczeniem dla 4 pasażerów. (no)

Jur.

NOWE CZASY TYGODNIK

wychodzi w języku rosyjskim, angielskim, francuskim, niemieckim i począwszy od dnia 1 kwietnia w języku polskim.

NOWE CZASY

poruszają zagadnienia polityki zagranicznej Związku Radzieckiego i innych państw, a także aktualne wydarzenia życia międzynarodowego.

NOWE CZASY

zapoznają czytelników z życiem wszystkich narodów świata, z ich walką o demokrację i trwały pokój.

NOWE CZASY

demaskują wrogów pokoju, walczą przeciwko podżegaczom wojennym.

NOWE CZASY

występują przeciwko fałszywej informacji i oszczerstwom, szerzonym przez prasę reakcyjną.

Racjonalizator przy pracy

Zmianowy Szymański usprawnia pracę taśmowców w Kanale Górniczym

Stanisław Szymański jest zmianowym w porcie gdańskim. Już przed wojną pracował w zawodzie dźwigowego. Często, po skończonej pracy zwiadał nabrzeża, obserwując załadunek statków, a szczególnie interesowała go praca dźwigów. Było dla niego coś porywającego w tych potężnych kolosach, które jak pióro przenosiły kilkotonowe ładunki cukru lub maki ze statków na nabrzeże, albo na pożór bez wysiłku, chwytali duże sztaby żelazne, opuszczając je delikatnie na pokład.

Podziwiając czynności dźwigow-

portowych, Szymański zauważył już wtedy pewne błędy i niedociągnięcia w ich pracy. Dochodził już wtedy do wniosku, że kosztem nie wielu poprawek konstrukcyjnych można byłoby ich pracę usprawnić. Nieraz myślał nad tym, że właśnie on, jako robotnik, pracujący na urządzeniach mechanicznych i, znający je najlepiej, mógłby wprowadzić takie ulepszenia, które wpłynęłyby na zwiększenie wydajności pracy, na bardziej racjonalny przebieg przeładunków.

— Ale co?.. Niechętnie patrzył wtedy na nich, uświadomionych robotników, a proponowanie — jak to się przed wojną mówiło „chlebodawcy” — wprowadzenia drobnego pomysłu racjonalizatorskiego, spotykało się niejednokrotnie z drwinami a zawsze z odmową.

— Coż to was obchodzi! Pracujcie póki wam dobrze i nie zawracajcie głowy „wynalazkami”. Od tego są inżynierowie — mówili panowie dyrektorzy. Nie dziwnoż pręto, że Szymański, idąc śladem wielu towarzyszy pracy, zaniedbał jakiegokolwiek prób.

Po wojnie dużo się zmieniło. Nie zmienił jednak zawodu Stanisław Szymański, który dziś jako zmianowy kieruje nadal pracą dźwigów na odcinku w Kanale Górniczym. W nowych warunkach, nacechowanych głęboką troską o człowieka pracy, zmianowy Szymański odzyskał niejako siebie. Dopiero teraz po długich latach pracy w ukończonym zawodzie zmianowy Szymański może w peł-

ni rozwinąć swe możliwości racjonalizatorskie. Pokazał, że rozumie istotę nowego stosunku do pracy w Polsce Ludowej, że czuje się rzeczywistym współgospodarzem w swoim zakładzie pracy.

Było to niedawno. Zegar fabryczny wskazywał godzinę 15, kiedy Szymański, kończąc pracę zapalił papierosa. Za chwilę miała nadejść druga zmiana dźwigowych. Wtem otworzyły się drzwi, w których ukazała się sylwetka dźwigowego.

— Trzy wiadra się zepsuły i oski uległy wygięciu — zameldował krótko przybyły.

— Gdzie?

— Na taśmowcu Nr 3. Szymański nie przejął się wiadomością. Spokojnie zagał papierosa w popielniczkę i wraz z przybyłym opuścił maly barak.

Jeszcze nie tak dawno temu strapił by się tym wypadkiem, bo nie był wtedy w stanie usunąć uszkodzenia. Ale dzisiaj... Szymański poczuł się dumny, że to on właśnie zastosował racjonalizację, która wydatnie usprawniła w Kanale Górniczym pracę taśmowców, przeładowujących węgiel z nabrzeża na statki różnych bander.

— Nie tak dawno jeszcze temu, jak z rękawą sypały się melunki o drobnych uszkodzeniach wynikłych w czasie przeładunków na taśmowcach. Większość z nich polegała na deformacji wiader i wygięciu osi. Niestety, nie można było temu zapobiec. Stosunkowo cienkie blaszane wiadra nie wy-

trzymywały uderzeń, sypiących się z wagonu ciężkich brył węgla. Wiadra deformowały się, psuły się oski. Gospodarczym sposobem prostowano wygięte blaszki wiader, ale była to sztyfowa praca. Meldunki o uszkodzeniach napływały niemal w każdym dniu. A dzisiaj...

— Coż, mamy trochę czasu — powiedział zmianowy Szymański sprawdzając defekty — musimy trzy wiadra wymontować i oddać na warsztat.

Ludzie wzięli się ochoczo do pracy. W przeciągu krótkiego okresu czasu mechanicy, realizując pomysł zmianowego Szymańskiego, (który przynosi rocznie przeszło 1.600.000 zł oszczędności), przeprowadzili naprawę. Po wyprostowaniu blasz zaopatrzone wiadra w dodatkowe kątownice. Dzięki temu wiader nie było już w stanie uszkodzić nawet grube bryły węgla. Ten prosty i nieskomplikowany sposób przynosi państwu duże oszczędności i przedłuża życie taśmowców w porcie gdańskim.

Dźwigowy znowu zapuścił motor. Z wagonów sypały się na taśmowce węgiel, który wędrując coraz to wyżej, wyżej — spadał lawiną do luku duńskiego statku „Cymbria”.

Zmianowy Szymański jeszcze raz sprawdził pracę taśmowca, skontrolował dokładnie jego mechanizm i wreszcie z uczuciem głębokiego zadowolenia udał się powolnym krokiem do domu.

W związku z premierą w Teatrze Wielkim w Gdańsku w dniu 23 bm. godz. 19,30 sztuki L. Kruczkowskiego „NIEMCY”. — Dyrekcja Państwowego Teatru „Wybrzeże” zawiadamia, że sztuka ta nie będzie grana na scenie Teatru Kameralnego w Sopocie.

Kielkuje nowe ziarno...

Za wijących się serpentyną, wzdłuż drogi, wzgorz — wystrasta wieś Rybno, w pow. wejherowskim. Dawny „pański” pałac, widniejący na horyzoncie, prosto kątnym blokiem. Jest obecnie sercem spółdzielni produkcyjnej „Bo nater”.

Sołtys wsi spółdzielczej, Ignacy Plackowski, jest dziś w dobrym humorze i zacierając ręce opowiada o przygotowywaniu do akcji siewnej, w której tyle trudu włożyła podstawowa organizacja partyjna. W roboczym, zielonym kombinie, zadarzyszy czapkę do góry i odsłoniwszy oręźle czoło, spoziera przez okno na prosiące w figlarnych podlotach płatki sniegu.

— I patrzcie, jak ten Pieter wy trząsa resztę pierza z góry, a tak, gdzie by my już byli, hej, hej!!!

— A jakże. Zaczęliśmy już wywozić obornik. Ze sto pięćdziesiąt fur wyjechało na pola już tydzień temu, a tu znowu trza odpoczywać przez ten śnieg — wzdycha Józef Slinko. Chłop potrasa siewając głową, a wypuszczany kłębam z ust dym, przesłania jego łagodną twarz, po której skaczą błyski zniecierpliwienia.

Bo i jakże to! Serce rwie się do roboty w polu. Do nowej wspólnej pracy, gdzie sprężyna się razem ludzkie ramiona, by najlepsze pło no dał wspólny siew.

Od telefonu odrywa się przewodniczący spółdzielni, Rafał Cieślak, o czarnych, bystrych oczach i gęstym zarostem i podszedłszy do towarzyszy, dorzuca skwapliwie:

— Zboże mamy w magazynach, po resztę dzisiaj jedziecie, Plackowski. Maszyny gotowe, trzy siewniki wyremontowane jak złoto, wywracarki do slana też...

— ...i cztery dołowniki do sadzenia ziemniaków — wtrąca Plackowski, cmiąg papierosa. Widać, że sprawy spółdzielni leżą mu na sercu, bo co chwila biegnie do telefonu, rozmawia z KP w Wejherowie, z PZGS byle tylko nasłona przywieźć na czas, by wszy skło dobrze obmyśleć i gdy słonece okryje ziemię, ruszyć gromadą na pola.

— Jak, jak, mówicie? — woła do telefonu. — Przyjadę, tak, tak. — Plugi i brony także gotowe. Ile? Czekajcie, na sześć par koni, razem będzie 18 bron kompletnych... — pociera Cieślak mocno brode, a potem rozkłada szeroko ręce:

— Jutro mogliby jechać w pole. Ojej! A co my tu zmartwienia mieli, żeby wszystko było na czas, bo słonko już tak tydzień temu przygrzało, że strach brać, czy się zdąży...

— Choć my zawczasu pogadali z Gościem...

— A jakże, poszli my tam do Sancewicza...

— No i w jedną niedzielę przyjechało dwanaście chłopów, a w drugą osiemnaście. Kowale i spawacze. Tylko im wszystko w rękach migało...

— A trza wiedzieć, że nie tylko z maszynami mieli do czynie-

nia. Nie. Dotąd żeśmy wodę z kanałów ciągli beczkami. W pięciu ludzi cały dzień prawie, dla 42 krow...

— I dwudziestu koni, to nie taka prosta sztuka! A mechaniki po sta wili nam motor — chwała z wdzięcznością gościńskich techników.

— I do obór nam światło doprowadziły. Tera ino pstryk! I już jasno — przekracza jedną nogą próg Plackowski, by przedź wyrwać się do roboty. I ani nikt nie zauważył, kiedy już go nie ma!

A chłopci opowiadają dalej:

— Nawet ten, niewierny Tomasz do naszej spółdzielni przekonał się i z córką do niej wstąpił — mówi Cieślak, wskazując wzrokiem siedzącego obok, z owiniętą szaleem szyją chłopca. Feliks Szewka, zarosnięty, czarny człowiek podrywa się jak dziobnięty ostrzem.

— A no powiadali, by nie pisać się do spółdzielni. Ze wszystkim zrobić razem, że żyć się będzie z jednego kotła, że dzieci rozdane się z chałupy zabierze — wybucha chłop.

— Nie tylko to. Przyznaj się Szewka, co ci jeszcze obiecali, jak nie przystaniesz do nas? — pyta patrząc przenikliwie Slinko.

— Ze krowę mi kupia. A no, powiedzieli, „krowę od nas dosta nieś, ino się do nich nie pisz”. I Cyra i Bank, bogacze — rozkłada Szewka ręce jakby białda nad swoją pomysłką. — Ale ja ni tak, ni tak, stał z boku i pa trzał, jak to jest w tej spółdzielni.

Zona Pawła Kepke wyjrzała przez szybę w szarżający mrok i podszedłszy do okna zasłoniła je szczerlinie. Wtedy dopiero przekroczyła kontakt. Przy zastawionym wódką stole siedzieli podchmieleni goście jej męża. Po talerzach pełnych skórek z kiełbasy walały się niedopałki. Paweł Kepke nachylił się do ucha sąsiada i szepnął, zionawszy nań gorącym odorem wódki.

— Stuchaj Obój, więc stoi! Szta ma, chłopie. Nowak jest nasz. Będziemy radzieli jak sami zechcemy, ale musimy we trójkę znaleźć się w zarządzie spółdzielni. Jak się nie uda, pamiętajcie... nasza strata, i tamci nas zjedzą. A tak, my będziemy rządzić.

Pijany Nowak bił się ręką w piersi jakby przysięgał i patrzył na kompanów zamroczonymi wódką oczyma.

Późną nocą goście cichaczem wykradali się za drzwi i znikali w ciemnościach. Senna pani Kepke sprzątała ze stołu.

— No i jak stoi Paweł?

— A dobrze.

— A nasze krowy i koń?

— Nie damy!! Jak przyjdzie do wkładów sprzedamy i krowy i konia. Nie bój się, moja w tym głowa, niech dają inni, ja nie dumy.

— Więc poco idziesz do spółdzielni?

— Nie bądź głupia, matka, już ja wiem poco! Idź lepiej spać, bo późno...

★

Kepke nie wkręcił się do zarządu spółdzielni — opowiada przewodniczący Cieślak — bośmy go odrzucili w porę. A Nowak i Obój, co to prowadzili z nim po pijanemu konszachty, przekonali się sami, że racja po naszej stronie. I dawniej trza ich było gonąć do roboty, a dzisiaj, ho, ho, można już na nich polegać. Nowak właśnie szkołę maluje — pokazuje przez okno — a Obój w kuzni. Błąd swój poznali i do nas wrócili.

Jan Lesner w kurcie z popielatym szalem wodzi wokół podejrziwymi oczyma i mówi:

— Więcej mielim takich, a tera przyszli do nas sami. Jak nasza Haza, Waleria, myślę. Zapisali się do spółdzielni z mężem i jest już u nas grupowa, a dawniej patrzyła ino spod oka — wskazuje siewającą kobietę. — Mówili wtedy i tutaj i we wioskach na okolo, „patrzeć tylko jak sami się rozwiają”. Przetrzymaliśmy i chcemy stanąć do siewów, jak tylko śnieg zejdzie.

— Będzie się siać u nas pszenicę, owies, strączkowe i mieszankę. Jak w gospodarstwach, na przód trza było zbadać glebę. Zarząd z organizacją partyjną opracował plan zasiewów. Partia pomogła, bo inaczej nic by się nie działo. Z czym się nie wyrwiesz to do partii! Jak nie poradzi towarzyszy Kochanowski z KP, który jest na każde nasze zawołanie, to poradzi towarzyszy Bigus czy Białas. A dużo było trudności, kiedy przyszły jesienne roboty.

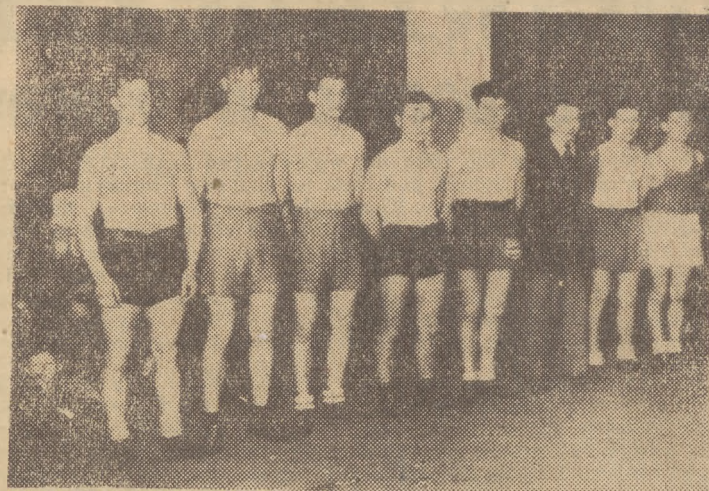
— Aż żem się rozchorował, tyłem się namartwił, by jakoś dać radę, niech Cieślak powie, jak było źle — wspomina Slinko.

Przewodniczący spółdzielni potakuje, kiwając głową i rozpamiętując ciężkie dla spółdzielni chwile.

W róg buntował szerzył zamęt, to prawda. Ale to jeszcze bardziej członków spółdzielni zjednoczyło, jeszcze bardziej umocniło ich wolę chce może, tu i ówdzie, nawrócony do spółdzielni Szewka, którego życie w kulackich rękach nie było lekkie, patrzy nieufnie Miesiacami, w długie zimowe wieczory, wróg szeptał, czając się po zapłotkach — i nieufności go uczył.

Zagłuszy ją wkrótce warkot traktorów, przeorze z ziemią, gdy ludzie rzucą w nią — nowy siew (P).

MISTRZOWIE WYBRZEŻA W BOKSIE



Tytuły mistrzów Wybrzeża w boksie na r. 1950 zdobyli: (od lewej) Bork, Głonka, Stym, Musiał, Krawczyk, Stefaniak, Pek i Lebedziński. (od wagi ciężkiej do muszej) (Foto — W. Cella)

GŁOS SPORTOWY

BIEGI NARODOWE

— pierwsza masowa impreza w roku 1950

WARSZAWA. Pierwszą masową imprezą w roku bieżącym będą biegi narodowe, organizowane, tak jak w latach poprzednich, dla uczczenia Dnia Święta Pracy. Po raz pierwszy biegi narodowe, jako impreza masowa, były zorganizowane w 1948 r. Zgromadziły one na starcie 303.298 uczestników. Biegi zostały wówczas przeprowadzone na jednym szczeblu (gmina, miasto, osiedle). W roku 1949 biegi narodowe zorganizowano na 4 szczeblach: w gminach, powiatach, województwach i bieg centralny. Ogółem startowało 519.418 uczestników, z których normy na OSFiz użyskało 355.309.

Zestawienie liczby startujących

Serdeczne powitanie tenisistów polskich w Moskwie

MOSKWA. We wtorek, 21 bm., o godz. 14, przybyła do Moskwy ekipa tenisistów polskich. Polacy zostali serdecznie powitani na dworcu przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej oraz przez wiceprzewodniczącego Federacji Tenisowej ZSRR — Masasa.

Na dworzec przybyli również zasłużeni mistrzowie sportu, tenisiści Cieplikowa i Ozirow, oraz główny trener tenisistów radzieckich — Finiczokow.

Po przybyciu do Moskwy, ekipa polska podejmowana była obiadem, na którym przemówienie powitalne wygłosił wiceprzewodniczący Mass. W imieniu ekipy polskiej zabrał głos wiceprezes PZT — inż. Olszowski, dziękując w serdecznych słowach za zaproszenie tenisistów polskich do ZSRR.

W środę Polacy rozpoczęli pierwsze treningi.

w dwu ostatnich latach wykazuje wzrost liczby uczestników w roku 1949 o 216.119 osób, co stanowi 41,6 proc.

Opierając się na doświadczeniach z lat poprzednich, tegoroczne biegi narodowe zostaną rozegrane na trzech szczeblach: gminy — dnia 7 maja, powiatu — dn. 21 maja i województwa — dnia 24 czerwca.

Bieg na szczeblu gminy, jak w roku ubiegłym, będzie równocześnie próbą na OSFiz, przeprowadzoną jednak według nowego projektu regulaminu OSFiz, który uwzględni następujące grupy wiekowe: kobiety: 15 — 16 lat, 17—18, 19 — 25, 26 — 32 i ponad 33 lata, mężczyźni: 15 — 16 lat, 17 — 18, 19 — 29, 30 — 39 i ponad 40 lat.

We wszystkich grupach wiekowych dystans dla kobiet wynosi 500 m., dla mężczyzn — 1.000 m.

W roku ubiegłym start zawodników w biegach na szczeblu powiatowym i wojewódzkim był ograniczony.

W tym roku jednak, mając na uwadze jak największe upowszechnienie kultury fizycznej, oprócz wyznaczonych zawodników z każdej grupy wieku, mają startować również ci, którzy uzyskują czas równy lub nieco gorszy od zawodników wytypowanych (w biegu powiatowym — po jednym z gminy wiejskiej i miasta niepowiatowego oraz po trzech z miasta powiatowego; w biegu wojewódzkim — po trzech z każdego powiatu oraz 6 z miasta wojewódzkiego).

W celu uzyskania jak najlepszych wyników i jak najśliszszego udziału w biegach, wprowadzone będzie współzawodnictwo indywidualne w jednostkach organizacyjnych oraz między powiatami i województwami. Przewiduje się, że w tegorocznych biegach startować będzie przeszło 600 tys. uczestników z miast i wsi całego kraju.

NASI CZYTELNICY PISZA

Gazownia winna sama poszukiwać swych dłużników

Przed kilku tygodniami zmieniłam miejsce zamieszkania. Obecnie chciałabym przerejestrować gazomierz na swoje nazwisko. Niestety, nie mogę tego uczynić, gdyż poprzedni lokator pozostawił zadłużenie w sumie 770 zł. Według opinii pracowników Gazowni Miejskiej powinien pokryć to zadłużenie, albo odnaleźć poprzedniego lokatora i zmusić go do uregulowania należności. Muszę przy tym podkreślić, że urzędnik nie zapomniał zaznaczyć, że powinienam załatwić tę sprawę w ciągu trzech dni, gdyż w przeciwnym wypadku gaz zostanie w ogóle wyłączony.

Uważam, że takie postawienie sprawy przez Gazownię Miejską jest niesłuszne. Nie można wymagać od konsumentów gazu, by płacili długi niesumiennej płatników. Nie można też żądać, by ludzie pracy tracili swój czas na wyszukiwanie niedbałych klientów Gazowni. Załatwianie tych spraw Gazownia Miejska powinna powierzyć swemu personelowi.

J. ZOREK.

OD REDAKCJI: Szlachetne uwagi naszego czytelnika powinny skłonić dyrektora Gazowni Miejskiej do zmiany sposobu traktowania nowych odbiorców gazu.

Stocznia Gdyńska

zatrudni natychmiast:

ślusarzy — mot. tokarzy elektromonterów stolarzy robotników niewykwalifikowanych

Zgłoszenia: Stocznia Gdyńska, Gdynia, ul. Czechosłowacka — Biuro Personalne. 790 K

Ogłaszajcie się w „Głosie Wybrzeża”

OGŁOSZENIE

O ZMIANIE NAZWISKA

Wojewoda Gdański decyzją z dnia 18 marca 1950 r. Nr A. C. III-8/138/S/50 ustalił brzmienie nazwiska Maksymiliana Sobiechowskiego syna Antoniego i Julianny z domu Kokosińska, urodzonego dnia 8 października 1892 roku w Janiej Górze, pow. Świecie, zamieszkałego w Gdańsku — Oruni przy ulicy Jedności Robotniczej Nr 104 na SOBIECHOWSKI. Zmiana nazwiska rozciąga się również na jego żonę Helenę z domu Mielewicz, urodzoną dnia 25 grudnia 1891 roku w Pomiecinie, zamieszkałą dnia 25 sierpnia 1918 roku w Wąbrzeźnie. 809/G

OGŁOSZENIE

O ZMIANIE NAZWISKA Wojewoda Gdański decyzją z dnia 14 marca 1950 r. Nr A. C. III-8/152/P/50 ustalił brzmienie nazwiska ob. Franciszka Kazimierza Pindur, syna Władysława i Marianny z domu Kaeperska, urodzonego dnia 14 lutego 1920 roku w Pruszkowie, zamieszkałego w Gdańsku-Oliwie przy ul. Kwietnej Nr 38 na PINDOR. Zmiana nazwiska rozciąga się również na jego żonę Stefanę z domu Dąbrowska, urodzoną dnia 19 lutego 1921 roku, zaślubioną dnia 13 maja 1940 roku w Piostowie, oraz na dzieci: Alicję Stefanę, urodzoną dnia 7 czerwca 1947 roku w Gdańsku, Teresę urodzoną dnia 10 lipca 1944 roku w Piostowie. 809/G

Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku

poszukuje od zaraz:

- 1) 3 fachowców samochodowych (inżynierów wzgl. techników samochodowych),
- 2) jednego tokarza - szlifierza,
- 3) 6 wykwalifikowanych mechaników samochodowych.

Wynagrodzenie w/g umowy.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji w Gdańsku, ul. Bojowców 7/8, pokój 105. 798/K

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Zjednoczenie Wybrzeża — Oddział Nr 4 Gdańsk, Wały Jagiellońskie 910

zatrudni od zaraz

2 rutynowane maszynistki

789/K

WOJSKOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

ODDZIAŁ WYBRZEŻE Gdynia, ul. Śląska 53

zakupi

lodówkę elektryczną z pomieszczeniem na 100—150 kg mięsa

Oferty z podaniem ceny należy kierować pod adresem jak wyżej, do Referatu Gospodarczego pokój Nr 4. 802/K

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR. 8

Elbląg, ul. 3 Maja 80

zatrudni natychmiast:

NACZELNIKA PLANOWANIA, NACZELNIKA ADMINISTRACYJNEGO, 4 TECHNIKÓW BUDOWLANYCH.

Reflektuje się wyłącznie na siły wysoko kwalifikowane. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej budowlanych.

Zgłoszenia z życiorysem w Wydziale Personalnym. 801/K

POMORSKA FABRYKA GAZOMIERZY

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Tczewie, ul. 30 Stycznia 30

poszukuje:

2 INŻYNIERÓW MECHANIKÓW, 2 TECHNIKÓW konstruktorów pomocy warsztatowych, 1 KALKULATORA, 2 KSIĘGOWYCH, ŚLUSARZY NARZĘDZIOWYCH.

Mieszkanie na miejscu zapewnione. Podania kierować: Wyd. Personalny fabryki. 799/K

OGŁOSZENIA DROBNE

CENTRALA Ogrodnicza, Delegatura Powiatowa, Gdańsk-Wrzeszcz Grunwaldzka 114 zatrudni od zaraz 2 księgowych handlowców, 1 księgowego przemysłowego. 811/K

ZGUBIONO legitymację Stocznia Gdańskiej, zwolnienie z pracy. Wólcik Wacława, 812/G

ZARZĄD MIEJSKI W ELBLĄGU

poszukuje:

inżynierów i techników budowlanych inżyniera lub technika drogowo-mostowego kierownika danin i świadczeń inspektorów kontroli miejskiej referenta akcji socjalnej referenta budżetowego referentów podatkowych referenta planowania księgowych rachmistrzów maszynistki

Uposażenie w/g pragmatyki służbowej lub umowy zbiorowej.

Zgłoszenia z życiorysem kierować Wydział Personalny, pokój Nr 20. 800/K